NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTOWO GOTÓWKĄ.

Nr. 37. Nowy Targ dnia 10 września 1922 r. Rok

EGZEMPLARZ OBOWIĄZKOWY

J R 19 20

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Groźna przestroga.

Jedno z państw europejskich, chorujące tak, jak Polska na niedomagania walutowe, leci już dziś w beznadziejną przepaść. Tem państwem jest dzisiejsza Austrja, którą bankructwo zmusza do sprzedania swej niepodległości temu, kto da najwięcej.

Aby przeciętny czytelnik miał pojęcie do czego prowadzi takie bankructwo, podajemy kilka nielitościwych cyfr.

Wagon cukru, który przy końcu lipca kosztował w Austrji 43 miljony koron, kosztuje obecnie 140 miljonów, wagon ryżu z 10 miljonów doszedł do 50 miljonów, a krochmal, który przed miesiącem kosztował w Wiedniu 15 miljonów koron za wagon, kosztuje obecnie aż 200 miljonów koron.

Wskutek takiego skoku drożyzny, bogaci nawet przedtem kupcy i przemysłowcy, znaleźli się bez towaru, a masy ludu w przededniu głodowej śmierci !

Dla Polski ten los Austrji jest groźną i straszną przestrogą, bo niedaleko jesteśmy takiego samego bankructwa.

Nie chcąc operować strachami na wróble podajemy znów przesmutne cyfry zestawione przez p. M. Gregorczyka w prasie polskiej.

Bankrutującą obecnie koronę austrjacką notowano w Zurychu przed trzema miesiącami, a więc na początku maja 0·065, a więc tak samo wysoko jak naszą markę dziś !

Na początku b. r. w lutym korona austrjacka wartała nawet więcej, niż nasza, bo płacono za nią 0·17 do 0·19, a za naszą markę 0·15 do 0·16. Sześć miesięcy więc wystarczyło zupełnie, by koronę austrjacką znieść z powierzchni ziemi, a trzy i pół miesiąca dzieli nas od tej chwili, gdy wartała ona tyle, co nasza marka dziś !

Przy dalszej więc gospodarce prowadzonej tak, jak dziś w ciągu kilku miesięcy czeka nas to samo, co Austrję !

Dziś więc powinno się wytężyć wszystkie siły do rzetelnej, realnej pracy, a tymczasem czas przedwyborczy uraczy nas aż nazbyt obficie pijaństwem, nierόbstwem i najobrzydliwszą agitacją, a rząd obecny prócz drukowania nowych banknotów niema żadnego programu gospodarczego na najbliższą przyszłość, bo on robi w polityce wyborczej i codziennie ogłasza zaprzeczenia, że nie daje miljardów na wybory.

Gdyby się do tego nie poczuwał, nie musiałby przeczyć !

Smutniejszem jeszcze jest fakt, że zapasy państwowego złota i srebra się zmniejszyły i dlatego to nasza waluta pędzi śmiertelnym galopem do nieuchronnej przepaści, gdyż jak niemieckie przysłowie powiada : „umarli szybko jadą".

Stwierdziliśmy dzisiejszy stan naszej waluty, a zestawione tu cyfry świadczą wyraźnie, że jeżeli system gospodarczy i rządowy w Polsce gruntownie się nie zmieni, to jak lekkomyślny gazda będziemy musieli iść niedługo pod kuratelę obcych.

Do tego prowadzą rządy przenoszące partyjną politykę i liche manewry przedwyborcze, ponad żywotne interesy i dobro mas ludu i narodu.

Skutki tego czujemy wszyscy, nie widzą ich tylko fanatycy partyjni, którym m'lsi domorośli politycy, nad wielkość, potęgę, sławę i bogactwo narodu!

Zygm. Lubertowicz.

Praktyczne rady gospodarcze.

Dokończenie.

Pielęgnacja korony drzewa owocowego.

Jest w ścisłym związku połączona z pielęgnacją tj. uprawą ziemi pod a) bliżej opisaną, jak również nawożeniem jak pod b) oraz celem uzyskania dobrego rezultatu zbioru owoców wskazaną. Drzewo owocowe jest drzewem owoce rodzącem, a nie żadnem drzewem do ocienienia (plantacji spacerowych) służącem. Do wykształcenia pączków owocowych i do rozwinięcia się owoców jest niezbędnym warunkiem, aby światło słoneczne do korony drzewnej drzewa owocowego mogło jak należy wniknąć. Za gęste korony drzew owocowych wydają tylko na samych końcowych zewnętrznych gałęziach i konarach owoce.

Czyszczenie drzew owocowych musi być z jak największą starannością przeprowadzone. Na szyi korzeniowej drzew owocowych, albo na pniu wyrosłe wypustki tak zwane „wilki" zużywają bez potrzeby siłę drzewa owocowego, muszą zatem być bezwarunkowo obcięte. Również za gęste korony i rozgałęzienia muszą być usunięte, a niektóre nawet ze zawiązkami pączków kwiatowych.

Przerzedzenie korony drzewnej, aby reszta korony lepiej była wystawioną na działanie światła słonecznego, powinno się jednak ograniczyć na usunięciu większej ilości słabszych konarów gałęzi. Przez taką czynność zostanie pożądany cel osiągnięty, tj. że światło słoneczne może bez przeszkody w głąb drzewa i w całą koronę drzewną doskonale wniknąć, bez szczególnego uszkodzenia drzewa.

Drzewa owocowe z za gęstemi koronami drzewnemi nieregularnie i późno wydają zbiór owoców, że za gęste korony spowodowują marnotrawnienie siły drzewa owocowego i czynią te drzewa nieużytecznemi

Prace około czyszczenia drzew owocowych mogą być podczas trwania całej zimy przeprowadzone.

d) Zwalczanie szkodników drzew owocowych przedstawia się jako ważny środek celem zapewnienia rentownego zbioru owoców.

Chociaż już dobry stan odżywczy drzew owocowych i racjonalna pielęgnacja drzew owocowych są jednemi z najskuteczniejszych środków zapobiegawczych przeciwko wystąpieniu szkodników drzew owocowych, to jednak musi się przeciw tej pladze z energiczniejszemi i radykalniejszemi środkami celem zniszczenia tychże szkodników wystąpić.

Szczególną uwagę na to zwracać przy tem należy, aby przeszkodzić szkodnikom drzew owocowych i chorobom tychże drzew owocowych, które bezpośrednio wielki wpływ wywierają na zbiór owoców.

Zastosowanie środków ochronnych nie może być bezplanowo przedsiębrane, lecz musi być w każdym poszczególnym wypadku do trybu życia tych szkodników drzew owocowych dostosowane.

Bezinteresownego wyjaśnienia udziela w tym względzie na wszelkie zapytania Państwowy Zakład Stacji ochrony roślin i drzew w Wiedniu (Pflanzenschnitz Station in Wien 2 Bezirk Trumerstrasse N 1 jak również Towarzystwo ochrony roślin i drzew w Wiedniu I. Bezirk Babenbergerstrasse N 5 za pośrednictwem członka Towarzystwa rolniczego w Wiedniu Nr. 3221 p. Leona Panczakiewicza zamieszkałego w Nowym Targu Mało Polska ulica Szaflarska Nr. 49. za którego też pośrednictwem można nabyć z Towarzystwa rolniczego w Wiedniu środki przeciw chorobom i szkodnikom drzew owocowych, jak karbolineum dla drzew owocowych (Obstbaum Carbolineum Dendrin Pasta) w wodzie rozpuszczalny środek mieszczący wszelkie zarodki szkodników, które wżerają się w zawiązki pączków kwiatowych i takowe zjadają wraz ze sposobem użycia, który to środek należy w miesiącach od października do końca marca zastosować, dalej dobrym środkiem na szkodniki drzew owocowych jest preperat chemiczny „Kurtakol" który również można nabyć za powyż wymienionem pośrednictwem w Towarzystwie rolniczem w Wiedniu.

Podał swój.

Wieści z Polski i ze świata.

Koniec pochodu greckiego na Konstantynopol. Grecy już nie maszerują na Konstantynopol, bo obecnie biorą cięgi od Turków. Turcy zabrali im Brusse.

Nagromadzone zboże psuje się. Różne chomiki zbożowe nagromadziły w Warszawie masy zboża, przeznaczone na wywóz za granicę.

Ponieważ rząd nie dał pozwoleń na wywóz, przeto to zboże się psuje.

Nasi paskarze wolą zboże zepsuć, aniżeli dać je taniej ludności.

Zboże takie powinien rząd nielitościwie rekwirować. —

Strachy na wróble. Rząd już poraz setny zapowiada redukcję, czyli zmniejszenie liczby urzędników. Przez jeden rok wyrzucał ich rząd Witosa, przez drugi rząd Ponikowskiego, ciekawiśmy kto narobił taki

zapas urzędników, że się dwa lata redukuje i zredukować nie może?

Czemraz weselej. Ceny tytoniu, nafty, soli, przejazdów koleją, zostały znacznie podniesione.

Chemiki cukrowe. W Warszawie dokonały władze w wielu hurtowniach i sklepach rewizyj za cukrem.

Znaleziono wielkie zapasy i oddano do urzedu walki z lichwą dla publiczności.

Kiepski dłużnik. Z powodu Niemiec, które nie chciały płacić na czas długów Francji, o mału nie przyszło do rozbicia Koalicji, ponieważ Anglja ma dla Niemiec bardziej miękkie serce, niż Francja.

Wreszcie Niemcy obiecały zapłacić co mogą, Anglja zgodziła się na żądania francuskie, a koalicja została utrzymana.

Hojność Stanów Zjednoczonych. Senat Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej wyznaczył 4 miljardy dolarów na nagrody dla byłych żołnierzy. Zdaje się że do tych nagród powinni mieć prawo i nasi żołnierze, którzy służyli w wojnie światowej pod sztandarami Ameryki.

Ilość pism w Polsce. W Rzeczypospolitej bez ziemi Wileńskiej i Górnego Śląska wychodzi obecnie 130 dzienników i koło 900 czasopism, jak tygodników, miesięczników i t. d.

Targi wschodnie. Patrjotyczne miasto Lwów urządza obecnie znane już w całej Polsce i zagranicą „Targi wschodnie". Rozpoczęły sie one dnia 5 września.

Czego nam stale przybywa? Rządowa komisja badania cen sprawdziła, że w miesiącu sierpniu, wzrosła drożyzna o 15 i ćwierć procent. Zdaje się, że drożyzna jest jedynym skarbem państwa, który ustawicznie wzrasta.

Każdy rząd stwierdza bowiem już to samo od czterech lat!

Sojusz Czech z Jugosławją. Czechy zawarły ścisły sojusz z Jugosławją, nie tylko natury gospodarczej, ale także i wojskowej.

Wydawanie paszportów do Ameryki o 1 ego października zostało wstrzymane, ponieważ liczba osób, które wyjechały z Polski już osiągła przepisaną przez Stany Zjednoczone cyfrę.

Rządowy wykaz stwierdza, że majątek w obcych walutach i złocie, zebrany przez dawne rządy, obecnie znacznie się zmniejszył.

Poseł śląski Korfanty został postawiony na pierwszem miejscu na kandydata do przyszłego sejmu z list narodowych górnośląskich, a były premier Ponikowski otrzymał pierwsze miejsce na listach „Związku ludowo narodowego" miasta Warszawy.

Blok wyborczy stronnictw żydowskich został rozbity, z powodu niezgody o podział mandatów.

Pruski plebiscyt na Górnym Śląsku. Prusacy urządzili sobie na swym Śląsku plebiscyt, z którego wynikło że 765 tysięcy ludzi oświadczyło się rządami pruskiemi, a 60 tysięcy za autonomją Górnego Śląska.

Ten wynik był oczywiście do przewidzenia!

Klęska armji greckiej. Armja grecka, która miała zdobywać Konstantynopol, cofa sie dziś już na całej

---

ZYGMUNT LUBERTOWICZ.

Ze zbioru »Weseli towarzysze.«

Zwierciadło cierpliwości.

Jeżeli kto, to stara Ludwikowa będzie dla mnie wzorem cierpliwości na całe życie.

Jak już świadczy ta całkiem poufała nazwa, to Ludwikowa nie była ani moją nauczycielką, ani moją ciotką, czy krewną, ale była sobie z zamiłowania grzybiarką. —

Odkąd świat zapamiętałem widywałem ją od wiosny do jesieni z koszami jagód i grzybów, z któremi także i do nas czasem zachodziła. — Odwiedziny jej były dla nas dzieci zawsze uroczystem świętem, bo z jej to przecież koszyków, wydobywała matka glinianie garnuszki pełne borówek, poziomek, malin i ożyn, które smakowały nam z pewnością o wiele lepiej, aniżeli wybrańcom losu szampan, kawior i ostrygi.

Specjalnością jednak Ludwikowej, były grzyby. Nosiła je całe lato i całą jesień i to wszystkie ich rodzaje.

Pierwsze przynosiła zwykle liszki, które u nas w górach można zbierać beczkami, potem zaczynał się sezon gołąbków, o które zawsze ją prosiliśmy, aby je upiec ze solą, na blasze kuchennej i zjeść bez dalszych ceremonij —

Potem zaczynały się pojawiać w jej koszykach najpiękniejsze grzyby prawdziwe, z tak pięknemi ciemno bronzowemi kapturkami, a tak zdrowe i bieluchne pod łepkami, jakby były pełne kwaśnej śmietany. Jesienna zaś szaruga siekła już lodem na poły, kiedy Ludwikowa znosiła z lasu ostatnie transporty przedziwnie pachnących rydzów.

Miała więc stara Ludwikowa zajęcie na całe lato i wiem że w tej porze kwestja bezrobocia, czy strajku dla niej nigdy nie istniała. Grzybiarka z zamiłowania, stawała się nasza Ludwikowa z biegiem czasu czemraz podobniejszą do grzyba. —

Mała i pomarszczona, jak ten jesienny grzybek, przybrana w chuścinę ciemno bronzowego, a z biegiem lat nijakiego koloru, dwoma tylko cechami różniła się wybitnie od zmurszałego nad potoczkiem, albo pod jedliną prawdziwka. Naprzód, że mimo swych jakich sześćdziesięciu lat goniła po mieście, z grzybami, jak warszawski samochód z gośćmi do Zakopanego, a

linji pobita przez Turków. W odwrocie zostawili Grecy 150 armat.

Armja grecka opróżnia obecnie również Małą Azję. —

Gdańsk pokazuje pruskie szpony. Przed kilku dniami rozwydrzeni Niemcy gdańscy napadli na załogę okrętów francuskich bawiących w Gdańsku i skatowali 50 osaczonych Francuzów. Tłum Niemców liczący koło 4 tysiące ludzi, tłukł także Polaków, którzy chcieli bronić Francuzów.

8-letnia dziewczynka ratuje braciszka. Mała córeczka szwedzkiego robotnika Windblada z Varnamö ocaliła trzyletniego braciszka od niechybnej śmierci. Malec bawił się na torze kolejowym, gdy wtem nadjechał pociąg.

Dziewczątko, nie bacząc na niebezpieczeństwo, w ostatniej chwili zdążyło porwać braciszka i odrzucić go na bok, przyczem sama nie zdążyła się już usunąć i koła lokomotywy zadały jej tak ciężkie obrażenia, że wkrótce zmarła.

KRONIKA.

Wybory na Podhalu już się zaczynają. Dotąd wybrali kandydatów Piastowcy, a to p. posła J. Bednarczyka, p. inż. Makowskiego z Raby i Feliksa Gwiżdża b. red. Gaz. podhalańskiej Stronnictwo Chrześcijańsko demokratyczne postawiło na nasz okręg p. Heleksę, redaktora Głosu Narodu.

Prócz kandydatów stronnictw zaczynają agitować kandydaci różnej maści na własną rękę.

Tych najusilniej przestrzegamy, że szkoda ich majątku na agitację w tak dużym okręgu i szczerze im radzimy, by sobie dali pokój bo szkoda czasu i atlasu. Lepiej z kraju wody się wrócić, aniżeli stracić pieniądze i dać się ośmieszyć!

Że im dobrze radzimy poznają po niewczasie. Przekonają się bowiem, że nie zrobią nic!

Udziały podhalańskiej Spółki tekstylnej w łącznej sumie 250 tysięcy marek, zostały wypożyczone na 18% nowotarskiej Spółce chłopskiej na sprowadzenie koniecznych maszyn do tartaku

Pieniądze przeznaczono na ten cel dlatego, ponieważ Karpacka Spółka w Ameryce nie daje znaku życia, a my o własnych siłach o tkalni marzyć nie możemy.

Pieniądze pomogą więc do uprzemysłowienia Podhala, a udziałowcom przyniosą uczciwy procent.

Pożyczone pieniądze mają zupełne zabezpieczenie.

Gdyby kto z udziałowców na to się nie zgodził, zechce się zwrócić do redaktora Gazety, lub p. Karola Wielkiewicza w Nowym Targu ulica św. Anny 2,

Plotkarstwo Niepokój przedwyborczy nie daje spać pewnym ludziom, którzy zaczynają w ostatnich czasach złośliwą nagonkę na „Gazetę

wiadomo, że grzyby nie używają tego sportu, ale najbardziej lubią stać całemi dniami na „baczność" pod drzewem i sprawują się tak cicho, że nawet ajenci śledczy policji państwowej odszukać by ich kryjówek nie zdołali.

Powtóre grzyby nie mają duszy, a stara Ludwikowa wiedziała, że jest właścicielką nieśmiertelnej duszy i gorąco się o nią troszczyła. —

Chodząc po lesie za grzybami, szła sobie zawsze z koronką w ręce i strzelała siwemi oczyma to w jedną to w drugą stronę i nawet w czasie największej posuchy, jak się zdarzało, że za każdym „zdrowaśkiem" wpadał w jej pomarszczone ręce jakiś urodziwy grzybek z pod gałązki jodełki, smreka, lub jałowca, a za każdym „Ojcze nasz" cały zwyle legjon drobniutkich czapeczek najpiękniejszych prawdziwków zabierała do wiekuistej niewoli w głąb swojej nigdy nie nasyconej „kosołki". —

Wtedy jej dusza ze wzruszenia i z niewypowiedzianej wdzięczności domawiała jeszcze do niekończących się nigdy koronek, albo jakieś uroczyste „antyfona" albo litanję do Najświętszej Panny, której zawsze obok wszystkich pozdrowień, dodawała jeszcze z głębi duszy tytuły „Królowo biedaków leśnych, Królowo grzybów i malin". —

Tak to chadzała nasza Ludwikowa na wyprawy leśne dziesiątki lat, aż stała się prawdziwym majstrem w wyszukiwaniu jagód i grzybów i w poznawaniu wszelkich ich gatunków. Gdyby też była dożyła dzisiejszych czasów, mogłaby się ubiegać o urzędowy tytuł conajmniej referendarza owoców leśnych i byłaby z pewnością najbardziej fachowym znawcą swego resortu w Polsce.

Prędzej bowiem upełnomocniony dygnitarz europejskiego mocarstwa, wybrawszy się po pożyczkę zagraniczną, wraca bez jednego feniga do tęskniącego za nim rządu, aniżeliby nasza Ludwikowa miała wracać z lasu bez jagód, lub grzybów. — To się starej Ludwikowej nie zdarzyło! Do pracy się jednak nie spieszyła i nie wiedząc nawet co to minister, szła w las po ministerjalnemu.

Koronkę odmawiając szła sobie po puszystym kobiercu mchów i wrzosów powoli, a z pewnością dumniej i majestatyczniej, niż kroczy szef ministerjalny po dywanach swoich apartamentów.

Potem popatrzyła ku niebu i na Tatry dłużej i rzewniej, niż taki pan z wysokiego rządu, na panny piszące przy maszynie.

Następnie wciągnęła do swych chudych piersi

podhalańską" nazywają ją „prywatną własnością" prof. Zygmunta Lubertowicza.

Ten wymysł podany w ostatnim numerze „Gazety zakopiańskiej" jest zwyczajnem kłamstwem, obliczonem na efekt u bardzo naiwnych czytelników.

Czcigodny bowiem Doktór Bednarski, jak go nazywa „Gazeta zakopiańska" był i jest właścicielem „Gazety podhalańskiej", a prof. Zygmunt Lubertowicz sprawuje gorzki urząd redaktora bezinteresownie i za całe długie lata służby narodowej i społecznej na kresach i na Podhalu, ma za całą własność prywatną lichy płaszcz i wieniec z pokrzyw, których mu złośliwi napastnicy nie skąpią. Gazeta zakopiańska lepiej by zrobiła, gdyby stała na straży dobra narodowego i społecznego, a nie bawiła się w plotkarstwo, które nam niedawno wytykała.

Jeżeli zaś „Gazeta zakopiańska" poluje na plotki i senzacje, to ich znajdzie bliżej siebie więcej niż u nas!

Złej bowiem woli i wiary w służbie prasowej na Podhalu nikt nam udowodnić nie może, dlatego nawet zakopańskiej klice opanować się i steroryzować nie pozwolimy!

Na sklep „Zespołu" krakowskiego w Nowym Targu złożono dotąd sto udziałów, a trzeba ich 400.

Apelujemy na tej drodze do P. T. Inteligencji pracującej, czy to Urzędników państwowych, czy prywatnych, lub niezależnych, do P. T. Przemysłowców i samoistnych Rękodzielników w powiecie, by we własnym interesie założenie Zespołu przyspieszyli.

Organizacja obejmuje cały powiat, a sklep „Zespołu" otwarty cały dzień będzie regulatorem cen w powiecie.

Udziały po 5 tysięcy Mk. i wpisowe po 100 Mk. należy wpłacać do Związku urzędników w Nowym Targu od godz. 4 do 6 popołudniu.

Ziemia dla żołnierzy. Ministerstwo spraw wojsk. przystępuje do układania listy kandydatów do rozdziału ziemi na rok 1922. Ubiegający się o ziemię powinni wnieść podanie wraz z dokumentami do Referatu O. Z. tego DOK do którego już w drugiej i trzeciej kolejce prośbę o przydział wnieśli. Pierwszeństwo mają przy otrzymaniu ziemi ci żołnierze, którzy wykażą się zaświadczeniami pracy społecznej. Zaświadczenia te należy przesłać do Referatu Osad żołnierskich DOK najdalej do dnia 1 października b. r. Przeciętna wielkość przydziału wynosi od 15 do 45 morgów, zależnie od jakości ziemi.

Na nowych organach w N. Targu grał w niedzielę 3 bm. prof. muzyki p. Miksztejn z Krakowa preludje i fugi Bacha, Volkimara i innych.

Wystawa prac rysunkowych i hafciarskich Podhalańskiej szkoły haftu „Szarotka" z okazji zamknięcia 1 go kursu tej szkoły odbędzie się w niedzielę 10 go września br. o godzinie 9 po nabożeństwie, w salach „Domu ludowego" w N. Targu *Dyrekcja.*

Motyle zatrzymały pociąg pospieszny idący z Paryża. Rzuciły się całą masy na szyny, motyle wodne, tak zwane mrowkolwy i pociąg musiał się wstrzymać. —

Nowotarskie cuda, W Nowym Targu zabrakło od razu nafty, bo spodziewaną jest znaczna zwyżka tego towaru. Tosamo zjawisko było niedawno z cukrem i t. d.

Mostek kolejowy przy ulicy Ludzimierskiej w Nowym Targu, ma już swoją sławę. Obecnie zajęło się jego marnym losem pismo P. P. S „Wyzwolenie" z Białej. Domaga się on istotnie, albo życia, albo śmierci. —

Nie następuje ani jedno, ani drugie, a nasze miasto przez taką dbałość o swój wygląd, ma opinję czemraz smutniejszą.

Czy Polska wstąpi do Małej Ententy? Rozeszła się pogłoska w prasie czeskiej, że jugosłowiański minister spraw zagranicznych pogodził Polskę z Czechami w sprawach spornych i że Polska przystąpi wobec tego do Małej Ententy.

Jugosławja ma pośredniczyć również w sprawie jaworzyńskiej.

Zamach na rodzinę królewską w Rumunji. Oficerowie węgierscy mieli zamiar urządzić zamach środkami wybuchowemi na życie królewskiej rodziny rumuńskiej w czasie wyścigów konnych w Rumunji.

Nowe lokomotywy dla Polski. Ministerstwo kolei żelaznych zakupiło w Austrji 20 lokomotyw lżejsze-

---

powietrze z całego lasu z większą rozkoszą, aniżeli tłusty giełdziarz, gdy „zaciągnie" się dymem prawdziwego „Hawanna," a dopiero potem zabierała się do swej pracy. —

Wtedy jednak nawet i najpracowitszy minister Rzeczypospolitej byłby jej nie sprostał. Nie potrafiłby bowiem, aniby nie chciał napisać przez cały dzień tylu słów, wiele ona zdołała zebrać borówek, brusznic, czy malin do swoich glinianych dzbanuszków i wiele ona główek liszkom, gołąbkom, prawdziwkom, czy rydzom zerwała.

Nawet czerwony, bolszewicki rząd nie zrywa w dzisiejszej Rosji tylu „burżujskich" głów na rok, wiele to łepków niewinnych grzybów ginęło codzień w Ludwikowej koszyku. Przy pracy, zwłaszcza na rydzach, gdy podcinała je kozikiem, przypominała krwawą Baladynę, albo czerwonego Trockiego. Jeżeli jednak swem nieposkromionem łakomstwem i okrucieństwem, z jakiem pastwiła się, nad grzybami, przypominała bolszewików, to z drugiej strony nie było nad Ludwikową cierpliwszego na świecie stworzenia, o czem niewątpliwie świadczy następujące zdarzenie.

(Dokończenie nastąpi.)

go typu, które oddane będą do użytku na kolejach państwowych w Małopolsce.

Pokłady rudy żelaznej odkryto w Lanckoronie. W Lanckoronie, obok Kalwarji Zebrzydowskiej, odkryto jeszcze przed wojną pokłady rudy żelaznej. Pierwszymi, którzy się eksploatacji podjęli, byli Niemcy austrjaccy, którzy też stąd kilkanaście wagonów rudy wywieźli. Później jednak, w obawie przed konkurencją, groźną dla kopalń czeskich i styryjskich, rząd austrjacki zabronił dalszej eksploatacji. Obecnie, w czasach polskich, znalazł się pewien przedsiębiorca, który na własną rękę rozpoczął bicie szybów, opierając się na eksploatacji inżynierów niemieckich. Po wybudowaniu jednego z szybów, który woda zalała kopie obecnie rudę żelazną w drugim, a równocześnie bije szyb trzeci. Praca zatrudnia na razie około trzydziestu ludzi. Jeśli dalsze prace się powiodą, może uda się trafić na jedną z tych żyl rudy o których geologowie twierdzą, że kryją ogromne bogactwa i znajdują się na całem Podkarpaciu.

Odkrycie bakcylów tyfusu plamistego. Amerykańska lekarka dr. Kutsch pracująca w jednym ze szpitali moskiewskich, odkryła w mózgu i wydzielinach chorych bakcyla, który wywołuje tyfus plamisty. Pracowała ona w tym kierunku lat sześć razem z kierownikiem moskiewskiego Instytutu bakteryologicznego drem Barikanem. Jaką olbrzymią doniosłość będzie miało to odkrycie, jeżeli tylko wiadomość o niem jest pewną — można sobie zrobić z tego wyobrażenie, że w samej tylko Rosji w latach 1919 i 1920 było 20 miljonów zasłabnięć na tyfus plamisty. Obecnie, gdy znanym jest jego zarazek, medycyna będzie w możności podjąć walkę bezpośrednią z tą straszną chorobą, mając nadzieję zwycięstwa.

Niemcy handlują psami i zarabiają na nich duże sumy. —

Za niemieckie psy owczarskie płacą Amerykanie po tysiąc dolarów, czyli po ośm miljonów marek polskich. Białe angielskie dogi hodowane u siebie sprzedają Niemcy po pół miljona marek za sztukę, czyli po dwa miljony marek polskich.

Widać z tego, że mądry hodowca może i na psach dobrze zarobić.

Gęstość zaludnienia Polski. Polska bez Górnego Śląska i Ziemi Wileńskiej ma okrągło 370 tysięcy kilometrów kwadratowych powierzchni, a 25 i pół miljona ludności, czyli że na jeden kilometr kwadratowy przypada w Polsce okrągło 70 ludzi.

Najgęściej zaludniony jest Śląsk cieszyński gdzie na 1 kilometr kwadratowy wypada 144 mieszkańców.

Potem następuje województwo łódzkie 118 ludzi na 1 km. a wreszcie krakowskie, gdzie mieszka 114 osób na 1 klm. kwadratowym.

W Warszawie na 1 klm kw. wypada 7000 mieszkańców.

Najsłabiej zaludnione są województwa nowogrodzkie 35 i poleskie 21 mieszkańców na 1 klm. kwadratowy.

Kandydatem Plastowców z listy państwowej na poważnem miejscu ma być p. Jakób Zachemski, dyrektor gimnazjum nowotarskiego, prezes Związku Podhalan.

Miejskie seminarjum żeńskie w Nowym Targu jest obecnie pełne już po brzegi.

Na dwóch kursach jest okrągło 80 uczących się kandydatek.

Świadczy to otem, jak bardzo ten zakład był u nas potrzebny.

Tegoroczne żniwa na Podhalu wypadły fatalnie. Kiedy zbiorom na nizinach sprzyjała pogoda, to u nas zniszczyła je długotrwała ulewa. Przeszły rok posuchy zniszczył paszę, wskutek czego wiele miljonów z Podhala powędrowało na niziny. Tego roku czeka wsi podhalańskie brak chleba i głód, bo połowa ludności dzisiejszych cen zboża płacić nie może, a własnej żywności niema! Spadek wartości marki odbija się dokuczliwie na naszej małorolnej ludności, która chciałaby pracować, a pracy znaleść nie może!

Prawdę pisaliśmy, że bogactwo państwa jest bogactwem biedaków. Może nowy sejm zabierze się lepiej do pracy, bo tamten pierwszy nie wiele dobra nam przyniósł.

W tem jeszcze cała nasza nadzieja

Jak Czesi patrzą swemu rządowi na ręce? Czeski organ narodowych socjalistów „Slowan" ogłasza następujący projekt Każdy nowomianowany minister powinien w chwili obejmowania urzędu przedłożyć wykaz swego stanu majątkowego, a drugi wykaz, gdy opuszcza swój urząd, by można było sprawdzić przyrost jego majątku.

Dlatego to czeski pieniądz stoi tak wysoko bo tam opinja publiczna zmusza do uczciwości.

U nas zaś opinja publiczna stara się zdusić wszelkie głosy krytyczne o gospodarce państwowej i społecznej i dlatego szerzy się u nas nędza materjalna i moralna!

Czy ziemia może wyżywić wszystkich ludzi? Z powodu głodu, grasującego w Rosji, który na przyszłą zimę zapowiada się jeszcze straszliwiej, jeden z miesięczników francuskich zastanawia się nad kwestją ilu ludzi mogłaby wyżywić ziemia, gdyby była dobrze uprawiana

Przedewszystkiem trzeba ustalić, ile jest na świecie kilometrów kwadratowych ziemi dobrej do uprawy.

Najważniejsze statystyki liczą około 56 miljonów. Ale mówiąc o żywności, musimy zmniejszyć tę liczbę o połowę, ponieważ resztę zajmują łąki,

lasy, plantacje roślin do wyrobów włókienniczych i t. d.

Opierając się na ilości hektarów zasianych ziarnem, jarzynami, owocami i t. d. i ustalając przeciętną spożycia ludzkiego, wahającą się zależnie od kraju i warunków, można byłoby twierdzić, że ludność ziemi, licząca dziś 1 miliard 570 miljonów osób, nie może się powiększyć ponad 600 milionów. Ale to stosuje się tylko do obecnych warunków uprawy ziemi —

Jeżeli kultura rolna jest bardzo wysoka w Stanach Zjednoczonych i Europie centralnej, nie jest ona taką w innych krajach Przy zastosowaniu wszędzie metod racjonalnych, ziemia może bez trudności żywić 5 miljardów istot ludzkich. I tu statystyka opiera się tylko na faktach istniejących dzisiaj.

A więc rozpatruje przyzwyczajenia w dziedzinie, ilości — spożycia różnych narodów. Ale te przyzwyczajenia mogą się zmienić i wówczas tylko cyfra 5 miljardów może być znacznie przewyższona i dojść do 25 i nawet 28 miljardów, o ile ludzkość rozwinie uprawę jarzyn i wyrzecze się zajadania mięsa. Jak widzimy więc z tego, nasi prawnukowie będą mieli na ziemi ścisły post

Waluty zagraniczne spadają. W ostatnich dwóch dniach cena waluty zagranicznej spadła. Dolary z przeszło 9 tysęcy zeszły na 7500 do 7800 marek, korony czeskie 250—270 marek, marka niemiecka stoi bardzo nisko, bo koło 6 marek.

W ślad za tem obniżyły się w hurtowniach ceny materyj, nici, drzewa i obuwia

Kandydatury stronnictw narodowych na Podhalu O ile się dowiadujemy prywatnie, stronnictwa narodowe mają zamiar postawić na nasz okręg za kandydatów marszałka sejmu p Trąpczyńskiego, posła Seydę a na trzeciem miejscu p. M. Kozłowskiego nacz gminy Zakopane. Wiadomości tej niestety nie mamy czasu sprawdzić i podajemy ją jako pogłoskę

Pożegnalny Raut młodzieży akademickiej odbędzie się dnia 9 września b. r. w Nowym Targu w salach Sokoła pod protektoratem J. W. PP. dyr. J. Zachemskiego i Dra starosty J. Bednarskiego. Program urozmaicony. Początek o godz. 9. wieczorem.

Na stacji w Podczerwonem widać ogromne masy drzewa, wywożonego z lasów witowskich. Handlarze drzewa Krumholz, Klapholz, Spirytus i t. d. robią kolosalne interesa dzięki niszczeniu bogactwa leśnego w tych stronach. Bogaci nawet gazdowie sprzedają asygnaty nabyte w lasach ze zyskiem żydom, którzy niszczą te lasy.

W ten sam sposób wycina się bez litości lasy na całem Podhalu

Wygląda to tak, jakby Podhalanie już nic swoim dzieciom po sobie nie chcieli zostawić

Odpowiedzi redakcji. P. Wład. Płomińskiemu z Makowa. Odezw wyborczych żadnego stronnictwa drukowali nie będziemy, bo filją żadnego stronnictwa nie jesteśmy.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności

Redaktor odpowiedzialny i kierujący: Zygmunt Lubertowicz. Drukarnia i Borka w Nowym Targu.